

Wiktoria: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Papież: Na wieki wieków. Amen.

Wiktoria: Dziękuję, że zgodził się Ojciec Święty poświęcić swój czas na udzielenie odpowiedzi na kilka moich pytań. Może zacznę od początku.

-Czym zajmowali się członkowie rodziny Ojca i jak wyglądało wasze życie?

Papież: Żyliśmy skromnie. Naszym jedynym źródłem utrzymania była pensja ojca, który był wojskowym urzędnikiem w Powiatowej Komendzie. Moja mama z kolei dorywczo pracowała jako szwaczka. Edmund, mój kochany brat został lekarzem, był niezwykle zdolny i miał dar do nauki. Kochaliśmy się pomimo sporego niedostatku z jakim musieliśmy się zmierzyć.

Wiktoria: A jak spędzał Ojciec wolne chwile swojego dzieciństwa?

Papież: Moje dzieciństwo było pełne wycieczek krajoznawczych, a także spacerów po okolicach Wadowic. Pewną zabawną kwestią jest też to, że moi koledzy z podstawówki bardzo często zdrabniali moje imię i nazywali mnie Lolkiem. Moim zainteresowaniem była także gra w piłkę nożną i jazda na nartach.

Wiktoria: Jaki okres w ojca życiu był tym najgorszym?

Papież: Był to zdecydowanie czas, w którym straciłem swoich bliskich. Gdy miałem dziewięć lat zmarła moja mama, był to rok 1929. A trzy lata później, 5 grudnia 1932 roku zmarł mój brat-Edward na szkarlatynę. To był bardzo ciężki okres w moim życiu, mój tata po śmierci mamy musiał się nami zająć sam.

Wiktoria: Jak wyglądało dojrzewanie duchowe Ojca i jakie wydarzenie miało na nie wpływ?

Papież: Wszystko zaczęło się po zdaniu egzaminów wstępnych i rozpoczęciu nauki w ośmioletnim Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marianna Wadowity w Wadowicach. Był tam katecheta Kazimierz Figlewicz, który zachęcił mnie do przystąpienia do kółka, którego stałem się później prezesem.

Na mój rozwój duchowy miał znaczący wpływ ksiądz Figlewicz. Dzięki spotkaniom ministranckim zacząłem zdobywać wiedzę oraz modlić się częściej i dłużej

Wiktoria: Jak przebiegała ojca kariera podczas kształcenia się na uczelniach wyższych?

Papież: Zakończyłem edukację w gimnazjum z oceną celującą na świadectwie maturalnym, dzięki któremu mogłem kontynuować naukę na większości uczelni bez egzaminów wstępnych. Studnia rozpocząłem w 1938r. Kierunek który wybrałem to polonistyka na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mimo nauki dalej grałem w piłkę nożną i chodziłem na mecze Cracovii. Uczęszczałem także na lekcje kółka wiedzy religijnej, które prowadził Jan Tyranowski. I tam po raz pierwszy czytałem pisma św. Jana od Krzyża. Niestety wojna odebrała im możliwość kontynuowania studiów, ale dalej się rozwijałem. Jesienią w 1941r. założyłem Teatr Rapsodyczny, później zacząłem studiować teologię.

Wiktoria: Jak wspomina Ociec swoje święcenia kapłańskie?

Papież: Był to dla mnie jeden z najważniejszych dni w moim życiu. Poczułem bliskość z Bogiem, jakiej nie czułem wcześniej. Najpierw zostałem subdiakonem, a później 1 listopada 1946 roku w Kaplicy w Pałacu Arcybiskupów Krakowskich kardynał Adam Stefan Sapieha wyświęcił mnie na księdza.

Wiktoria: Na zakończenie zapytam o pierwszą parafię Ojca?

Papież: Była to parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Niegowici. Właśnie tam spełniałem się jako wikariusz i katecheta. Czułem się tam dobrze, sporo czasu spędzałem na spotkaniach z młodzieżą na łonie natury.

Wiktoria: Bardzo dziękuję Ojcu za wywiad. Było to dla mnie duże przeżycie i szczęście oraz wielki zaszczyt.

Papież: Ja również dziękuję. Proszę pozdrów swoje koleżanki i kolegów z IV Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu. Nie wiem czy wiesz, ale ja byłem w Olkuszu kilkakrotnie. Pamiętam swój pobyt w niedzielę 13 października 1973 roku. Tego dnia, po południu, podczas Mszy świętej w olkuskim kościele pw. św. Andrzeja Apostoła jako kardynał Wojtyła wygłosiłem kazanie na uroczystość Nawiedzenia Matki Bożej. Wtedy proboszczem olkuskim był ks. Lucjan Czechowski. W 1973 roku, olkuska parafia obchodziła jubileusz 800-lecia.

Wiktoria: To niesamowite. Dziękuję Ojcu za te informacje.

Papież: Niech Was Bóg błogosławi.

Wiktoria: Amen